



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii


Jesień 2020

A.D. 2020 — A.M. 6149

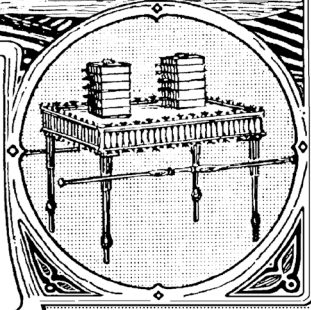
Nr 554

SPIS TREŚCI

Książęta na Ziemi	34
Wybory sług zborowych	38
Walka zgodna z przepisami	42
Podkopywanie charakteru	44
Pytania biblijne	47

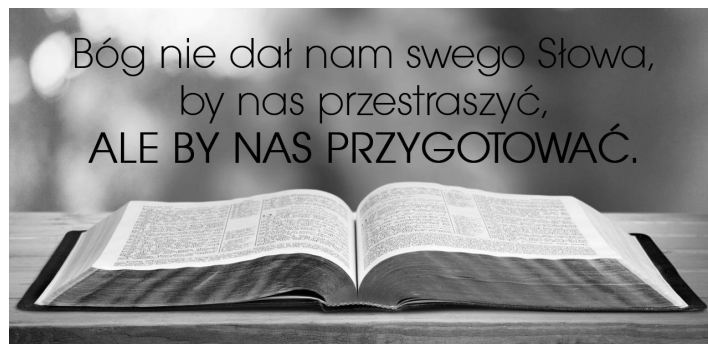


„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.



KSIĄŻĘTA NA ZIEMI

CZY to dobrze, gdy poświęcone dzieci Boże mają pytania odnośnie do wydarzeń opisanych w Biblii? Z pewnością tak, ale niektóre pytania wymagają czegoś więcej niż tylko prostej odpowiedzi, a my często nie mamy dość cierpliwości, aby tych odpowiedzi uważnie wysłuchać. W ten sposób tworzymy kolejny problem! Ponieważ nie chcemy poświęcać czasu lub siły umysłu, by wysłuchać i rozważyć odpowiedź, odchodzimy z założeniem, że żadna odpowiedź nie istnieje. Błądzimy po kartach Biblii opanowani umysłowym lenistwem, wyciągając różne rzeczy z kontekstu i nie rozumiejąc metafor. Apostoł Paweł, jeden z naszych ulubionych bohaterów biblij-



nych, każe nam właściwie „rozbierać” słowo prawdy. W 2 Tym. 2:15 mówi: „Staraj się, abyś się doświadczonym stawił Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził, i któryby dobrze rozbrajał słowo prawdy”. Mając to na uwadze dochodzimy do wniosku, że najwy-

rażniej jest możliwe, by niewłaściwie „rozbierać” słowo prawdy!

Zbadajmy 2 Piotra 3:15-16 (UBG): „A cierpliwość naszego Pana uważajcie za zbawienie, jak i nasz umiłowany brat Paweł według danej mu mądrości pisał do was; Jak też mówi o tym we wszystkich listach. Są w nich pewne rzeczy trudne do zrozumienia, które, podobnie jak inne Pisma, ludzie niedouczeni i nieutwierdzeni przekręcają ku swemu własnemu zatraceniu”. Apostoł Piotr przestrzega nas przed zniekształcaniem Pisma, przypominając, że niektóre rzeczy w Biblii są zwyczajnie trudne do zrozumienia. Powinniśmy traktować Boże Słowo z szacunkiem, analizując je wnikliwie, aby odnaleźć zamierzony sens.

Biblia Króla Jakuba używa słowa „książęta” 277 razy. Naszym pragnieniem jest ustalenie, kim są książęta Tysiąclecia. Czy obejmują oni tylko Starożytnych i Młodocianych Godnych, czy także inne grupy? Jest kilka fragmentów Pisma Świętego, które traktują o książętach Tysiąclecia. Wśród nich wyróżnia się Ps. 45:16 (UBG; w BG w. 17 – przyp. tłum.), który mówi: „Miejsce twoich ojców [przodków Mesjasza] zajmą twoi synowie [Starożytni Godni, pierworodne dzieci Mesjasza], których ustanowisz książętami [wzorami doskonałego człowieczeństwa na ziemi] po całej ziemi”. W Ps. 45:13-14 (KJV; w BG w. 14-15 – przyp. tłum.) Ciało Chrystusa, klasa Oblubienicy, jest przedstawiona jako „córka króla [Jehowy]”, która jest „pełna chwały wewnątrz” i której „odzienie jest utkane ze złota [Boska natura]”. Jest ona „wiedziona do króla [naszego Pana Jezusa, królewskiego, niebiańskiego Oblubieńca] w szacie haftowanej [wypracowawszy w swym charakterze łaski Ducha aż do krystalizacji]” Gal. 5:22,23; 2 Piotra 1:6,7. Klasa Oblubienicy, członkowie Ciała, mają współudział z Jezusem jako Tysiącletni i pociągają Królowie i Kapłani (Obj. 5:9,10; 11:15; 20:4,6; Dan. 7:13,14,18,22,27).

TERAŹNIEJSZA PRAWDA i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

Następna w kolejności klasa – Wielki Lud (Obj. 7:9-17), Wielka Kompania, jest przedstawiona w wersetach 14 i 15 (UBG; w BG w. 15 i 16 – przyp. tłum.) jako „dziewice [zarówno Małe Stadko jak i Wielka Kompania są pokazane w dziewicach (pannach) w Mat. 25], jej towarzyszkę [Druhny]” idące za nią. Są one prowadzone do pałacu Jehowy z weselem i radością, na Wiecznę Weselną Barankę (Obj. 19:7-9). Książęta na ziemi to szlachta i antytypiczni Lewici w Tysiącleciu i po nim.

W Ps. 45:16 (UBG; w BG w. 17 – przyp. tłum.) dalsze rozważania wskazują, że we właściwym czasie rodzą się dzieci – mowa tu o zmartwychwstaniu pierwszej oddzielnej klasy restytucyjnej Tysiąclecia – Starożytnych Godnych. „Miejsce twoich ojców zajmą twoi synowie, których ustanowisz książętami po całej ziemi”. Ci którzy byli „ojcami” – Starożytnymi Godnymi, staną się tysiącletnimi dziećmi Chrystusa, Głowy i Ciała – Oblubieńca i Oblubienicy. Jedynie Starożytni Godni – pierwszorzędną klasę książąt Tysiąclecia – są „ojcami” i dlatego też są jedynymi książętami Tysiąclecia, wyszczególnionymi w Psalmie 45:16. Oczywiście Młodociani Godni mają swój udział w służbie, naturze i nagrodzie wraz ze Starożytnymi Godnymi, jak to pokazują inne wersety Pisma Świętego, chociaż nie są wyszczególnieni w tym fragmencie.

Młodociani Godni jako czwarta klasa wciąż są z nami, ale już niedługo zakończą swój kierowany Pańską ręką rozwój, przygotowujący ich do zajęcia stanowisk pod zwierzchnictwem Starożytnych Godnych w ziemskiej fazie Królestwa. Ten czas próby obejmuje po części lata wędrówki po symbolicznej pustyni, przy końcu którego wierne Maluczkie Stadko i Wielka Kompania otrzymały swój obiecany odpoczynek w Kanaanie. Młodociani Godni współpracują z Panem w kończeniu swojego rozwoju niezbędnego do zajęcia urzędów w Tysiącletnim Królestwie. Towarzyszące temu doświadczenia mają bardzo zróżnicowany charakter, lecz pośród nich wszystkich Pan prowadzi swój lud, tak jak Mojżesz prowadził Izrael podczas typicznej czterdziestoletniej wędrówki.

Nadmieńmy krótko, że narody wysławiające Boga na wieki wieków, o których mówi w. 17 (UBG; w BG w. 18 – przyp. tłum.) obejmują Poświęconych Obozowników Epifanii, pozostałych zbawionych quasi-wybranych i zbawionych niewybranych spośród całej ludzkości. Zatem wszyscy, którzy znajdują się w jednej z siedmiu zbawionych klas, obejmujących ludzi żyjących przed Tysiącleciem, w Tysiącleciu i po Tysiącleciu, opisani są w Ps. 45:13-17 (UBG; w BG w. 14-18 – przyp. tłum.; E17, rozdział II).

Innym silnie przemawiającym wersetem jest Iz. 32:1, który mówi: „Oto król będzie królował w sprawiedliwości, a książęta w sądzie panować będą”. Wymienionym tu królem jest z całą pewnością Chrystus

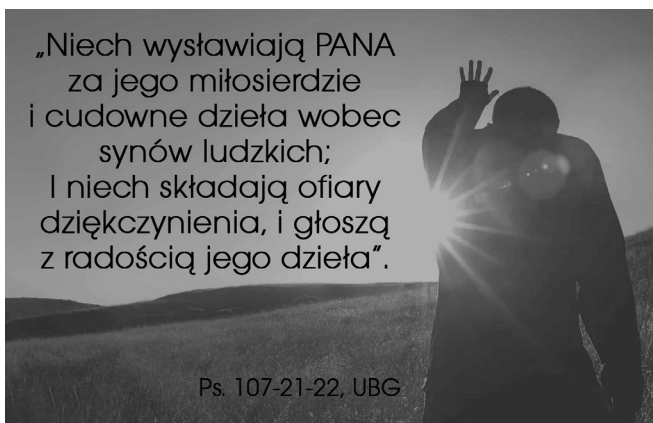
(Głowa i Ciało), a sprawowane przez Niego rządy w sprawiedliwości i pokoju, jako wielkiego antytypicznego Salomona, odnoszą się do pośredniczących rządów Tysiąclecia (Ps. 72:1, 7). Podczas tych rządów Starożytni i Młodociani Godni (antytypiczni Lewici) wzbudzeni ze śmierci jako doskonałe w swoich zdolnościach istoty ludzkie, będą rządzić w sądzie jako książęta – ziemscy władcy, żyjący na Ziemi pod zwierzchnością Chrystusa złożonego z istot duchowych, Królów i Kapłanów. „Książętami są tutaj Starożytni i Młodociani Godni” (E17, s. 111, 329).

Najwyraźniej książęta stojący na czele tych dwunastu pokoleń przedstawiają Starożytnych i Młodocianych Godnych (Iz. 32:1). Starożytni i Młodociani Godni będą podporządkowanymi Chrystusowi władcami, podczas gdy świat (przedstawiony w typie przez dwanaście pokoleń Izraela; Mat. 19:28) nie tylko nie będzie w ogóle sprawował władzy, lecz będzie poddany tym Godnym. Starożytni i Młodociani Godni postawieni będą nad światem jako jego widzialni władcy, których świat uzna i którym okaże posłuszeństwo (E17, 107).

Na czele każdego pokolenia stał jeden książę (4 Moj. 1:5-16), co jednak nie znaczy, że tylko jeden przedstawiciel Godnych zostanie głową każdego odpowiedniego pokolenia, bowiem zgodnie z zastosowaniem na Wiek Ewangelii, książęta w każdym przypadku reprezentują „przywódców (nie jednego lecz pewną liczbę)” każdego z antytypicznych pokoleń (E8, s. 12). W typie przywódcy lub książęta mieli „podwładnych” (E8, s. 665 u dołu), czyli pomocniczych książąt, zwanych też kapitanami.

Zatem Godni jako książęta będą posiadać zdolnych pomocników w quasi-wybranych (szczególnie w klasie Poświęconych Obozowników Epifanii), w zależności od ich różnych zdolności, bowiem quasi-wybrani przedstawieni są przez podległych książąt lub kapitanów. Będą oni pomagać niewybranym – „córkom” (Iz. 60:4; Joela 2:28) w kroczeniu Drogą Świętą, ponieważ jako wielcy misjonarze Wiek Tysiąclecia, przede wszystkim pod kierownictwem Chrystusa i Kościoła, a w następnej kolejności Starożytnych i Młodocianych Godnych, pójdą wszędzie, by nawracać pogan i odstępczych Żydów zgodnie ze Słowem i dziełem Bożym (patrz Joela 2:28; E17, s. 339, por. PT 1978, s.54, TP 1979, s. 24).

O książętach Tysiąclecia wspomina również Ps. 107:40. Wersety 32-42 odnoszą się do warunków w czasie Tysiąclecia, a wersety 33-38 zwracają uwagę na klasę restytucyjną żyjącą w Wiek Tysiąclecia. Rzeki, które zamieniły się w pustynię, źródła wody w suchą ziemię, to strumienie i źródła Babilonu. Zostaną one całkowicie wysuszone w czasie Królestwa. Mimo że pod pewnymi względami był to obszar przynoszący bogate owoce swoim mieszkańcom, Bóg go zniszczy. W jego miejsce narody otrzymają odpowiedni zakres prawdy i jej ducha



„Niech wystawiają PANA
za jego miłosierdzie
i cudowne dzieła wobec
synów ludzkich;
I niech składają ofiary
dziękczynienia, i głoszą
z radością jego dzieła”.

Ps. 107:21-22, UBG

oraz prawdziwej wiedzy o Bogu. Wtedy nadejdzie czas, gdy Duch i Oblubienica powiedzą: Przyjdź! A kto pragnie, niech przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo (Obj. 22:17). Narody z radością opowiadać będą o Boskich dziełach, jak to pokazuje Ps. 107:22. Dane im będzie miasto, prawdziwy religijny rząd – nowe Jeruzalem jako miejsce ich zamieszkania. Wersety 37 i 38 pokazują rozkwit Tysiąclecia. Następnie wersety 39 i 40 kierują naszą uwagę na próbę, jaka nastąpi pod koniec Wieku Tysiąclecia w Małym Okresie.

Cała ludzkość zostanie wtedy dokładnie wypróbowana przez utrapienia i ucisk, jakie Szatan i jego podwładni sprowadzą na ludzką rodzinę. Bóg okaże swoją wzdargę tym, którzy będą niewierni. Ci ostatni pokazani są jako książęta pod koniec Tysiąclecia, czyli ci, którzy byli na drodze do stania się królami ziemi i dlatego określani są mianem książąt. Zostaną oni skierowani na wędrowkę po symbolicznej pustyni – przedstawiającą drugą śmierć – gdzie nie ma żadnych dróg, po których mógłby postępować lud Boży. Bez wątpienia spotka ich całkowite unicestwienie (patrz PT 1950, s. 172).

Ogół ludzkości stanie się pod koniec wieku Tysiąclecia książętami, a po Tysiącleciu królami, osiągnąwszy doskonałość przy końcu Wieku Tysiąclecia. Sprawiedliwy rodzaj ludzki otrzyma członkostwo w Królestwie Bożym i otrzyma całkowitą kontrolę nad Ziemią, według pierwotnego zamierzenia – każdy człowiek zostanie władcą, królem. Jest to wyraźnie pokazane w symbolicznym prorocztwie Jana Objawiciela, bowiem w swym widzeniu Jan widział nie tylko narody chodzące w świetle Królestwa, lecz widział też, że królowie wchodzili do niego w chwale.

Obj. 21:24-26 według tłumaczenia Diaglotta brzmi: „A NARODY będą chodzić dzięki jego ŚWIATŁU, a KRÓLOWIE ZIEMI wniosą do niego swoją CHWAŁĘ; a BRAMY jego nie będą zamknięte w Dzień; bo nie będzie tam Nocy; i wniosą do niego CHWAŁĘ i CZEŚĆ narodów”. Z tym miastem (królestwem) nie może utożsamiać się nikt, kto nie został uprzednio dokładnie wypróbowany. Jest ono tylko dla tych, których Baranek zapisze jako godnych życia wiecznego, i którym On powie: „[...] Pójdźcie, błogosła-

wieni Ojca mego! odziedziczcie królestwo wam zgotowane [...]”.

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ TE PRAWDY?

Dzień 31. października, jako rocznica przejścia poza zasłonę naszego Pastora, zawsze będzie szczególnie uroczystą datą dla ludu Bożego. Sto cztery lata temu wszyscy spłodzeni z Ducha, którzy zostali oświeceni prawdami Żniwa Paruzji przeżyli szok na wieść o odejściu brata Russella. Niektórzy nie potrafili uznać tej informacji za prawdę, dopóki nie okazało się, że jest ona bezsprzecznie prawdziwa. Wtedy zdali sobie sprawę z tego, że jego odejście do nieba jest dla nich wielką stratą, a dla niego wielkim zyskiem. Bracia tak bardzo go miłowali, tak głęboko wnikał on w ich doświadczenia, że jego odejście pozostawiło pustkę w ich życiu. Wspomnienia o nim były miłą wonią i błogosławieństwem dla tych trzech klas wybrańców, którzy wówczas prowadzili swoje poświęcone życie, a od tamtego czasu te wspomnienia ogarnęły i przeszły na tych z nas, którzy się zanurzyli w prawdy Żniwa, objawione przez Pana poprzez jego posługę. Z pastorem Russellem związane są niektóre największe radości i przywileje żyjącego przy końcu Wieku Ewangelii ludu Bożego, tj. Małego Stadka, Wielkiej Kompanii oraz Młodocianych Godnych. Pierwsze dwie z tych trzech klas, które były spłodzone z Ducha, zakończyły swój ziemski bieg i obecnie znajdują się w swoim wiecznym, niebiańskim dziedzictwie. Klasa Młodocianych Godnych jest kompletna w swej liczbie od 1954 r. i wkrótce zakończy swoje ziemskie życie, a następnie będzie miała wraz ze Starożytnymi Godnymi udział w „lepszym zmartwychwstaniu”, stając się książętami w ziemskiej fazie królestwa (Żyd. 11:35; Ps. 45:17). W naszych sercach pastor Russell zawsze będzie zajmował poczesne miejsce, jakie sobie zaskarbił swoim świętym charakterem, bezinteresowną służbą i wiernym znoszeniem cierpień. Po to, by wspomnienia o nim nadal mogły być miłą wonią i błogosławieństwem, wspólnie zastanówmy się pokrótce nad działalnością, dokonaniami i osiągnięciami tego wybitnego męża Bożego, członka Siódmej Gwiazdy oraz siódmego księcia Kościoła okresu laodycejskiego (Mich. 5:5).

Z pewnością był on uczonym w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Ci, którzy wymagają dyplomu uniwersyteckiego jako nieodzownego dowodu, odmówią przyznania mu miana uczonego. A jednak było wielu uczonych, którzy byli samoukami zdobywającymi wiedzę poza uczelniami o światowej renomie. Pośród takich nasz Pastor zdobył sobie wysokie miejsce. Znał tylko język angielski, więc nie był znawcą języków, chociaż umiał dobrze posługiwać się słownikami w swoich pracach biblijnych, korzystając z dorobku najlepszych znawców języka greckiego i hebrajskiego. Natomiast dobrze znał historię, jak to poświadczają jego pisma. Tak gruntownie rozumiał, na czym polega robienie interesów, że

zdolni finansieści chętnie zwracali się do niego o radę. Jego pisma potwierdzają, że świetnie orientował się w zawiłych zagadnieniach przemysłu, ekonomii, socjologii, kapitału i świata pracy. Dogłębnie badał różne zagadnienia z dziedziny filozofii, a w sprawach teoretycznej i praktycznej psychologii był ekspertem. Niewielu zrozumiało działanie ludzkiego intelektu i serca tak dobrze jak on. Anatomia i fizjologia człowieka były mu dobrze znane. Jego wiedza z zakresu tych nauk, połączona ze znajomością medycyny, umożliwiała mu w sztuce leczenia osiągnięcie rezultatów lepszych od rezultatów przeciętnego lekarza. Jednakże jego prawdziwa wybitność w nauce w pełni ukazywała się w dziedzinie teologii, w której od czasów apostołskich nie było mu równego. Jego wiedza biblijna była fenomenalna. A kiedy inni teolodzy byli odrzucani, jego uznawano za niezawodny autorytet w tej największej ze wszystkich nauk.

Dalsze zrozumienie na temat książąt na Ziemi otrzymujemy dzięki kolejnemu wspaniałemu werwetowi (Mich. 5:3, UBG): „Dlatego wyda ich aż do czasu, kiedy rodząca porodzi. Wtedy resztkę jego [Jezusa] braci wróci do synów Izraela”. Jezus był Lwem z pokolenia Judy i miał wielu braci w tym pokoleniu. Jego bracia powrócą wraz z dziećmi Izraela (dziesięcioma pokoleniami). Mamy tu dwa pokolenia (Judy i Beniamina) oraz dziesięć pokoleń. Jego bracia z Judy (Żydzi) powrócą wraz z dziećmi Izraela (dziesięcioma pokoleniami). Czy oni wszyscy powrócą z grobu? O tak! Tak tamte dziesięć pokoleń, jak i te dwa!

Czytamy o tym w Mich. 5:4 (UBG): „Powstanie i będzie paść [NKJV: swoje stadko] w mocy PANA i w majestacie imienia PANA, swego Boga. I będą mieszkać spokojnie, bo już będzie on wielki aż po krańce ziemi”. Mamy tu historię Wiek Ewangelii dla Kościoła. Przez cały ten Wiek Jezus „stoi”. Dotyczy to okresu, kiedy jest w chwale, przy swym wniebowstąpieniu i po nim. „Powstanie i będzie paść w mocy PANA” (w mocy Jehowy). Jezus stoi w sile Jehowy, tj. Jezus powiedział, kiedy był tu na ziemi, że nie zna czasu swojej drugiej obecności. Lecz Jehowa Mu to podał, co było częścią tej mocy, jakiej udzielił Jehowa, a Jezus karmił owce, stadko, tymi owocami. Zatem kiedy zrozumieliśmy, że nasz Pan przyszedł, On już tu był. „Powstanie i będzie paść swoje stadko”. Nie znaczy to, że będzie paść siebie samego. Użyty tu czasownik jest czasownikiem przechodnym. Jezus będzie paść innych. Pasie stadko swe w mocy swego Ojca. „W majestacie imienia PANA, swego Boga”, gdyż w swym zmartwychwstaniu Jezus stoi w Jego majestacie – w imieniu Jehowy, swego Boga, „I będą mieszkać spokojnie, bo już będzie on wielki aż po krańce ziemi”. „Będą mieszkać”. Co to oznacza?

Oznacza to zwycięski Kościół zasiadający na tronie, łącznie ze zwycięskim Wielkim Ludem znajdującym się przed tronem, z Młodocianymi Godnymi,

którzy będą zwycięzcami jako książęta na Ziemi, z Poświęconymi Obozowcami Epifanii, którzy poświęcają się obecnie przed rozpoczęciem Restytucji oraz z tymi z ludzi, którzy po tym, jak skrytykują charakter w mocy Pana, otrzymają życie wieczne. To właśnie oni będą mieszkać na Ziemi. Bracia i siostry, prawda przyszła i już pozostanie, będzie się rozszerzać coraz bardziej, aż obejmie całą Ziemię. Już więcej nie będzie uciekać na pustynię. Ci, którzy zostaną uznani za godnych życia wiecznego, zamieszkają, „bo już będzie on wielki aż po krańce ziemi”. Prawda będzie rozprzestrzeniać się coraz szerzej i coraz bardziej zbawiać, aż wszystkie owce restytucji otrzymają życie wieczne. Podczas Wiek Ewangelii Jezus stoi w mocy i majestacie Boga oraz w Boskiej naturze. Pasie swoje stadko, a ono będzie mieszkać spokojnie.

Podczas gdy Starożytni i Młodociani Godni są głównymi książętami Tysiąclecia, w szerszym znaczeniu książętami są Poświęceni Obozowcy Epifanii i pozostali quasi-wybrani, a w najszerszym znaczeniu są nimi wszyscy restytucjoniści, którzy żyć będą pod koniec wieku Tysiąclecia. Br. Russell napisał o tych wiernych sługach w 1910 roku. Wiara usprawiedliwiła Abrahama i wszystkich Starożytnych Godnych w taki sposób, że skoro tylko zakończy się antytypiczny Dzień Pojednania, a zaświta błogosławiony poranek Tysiąclecia pod Nowym Przymierzem, ci Starożytni Godni powstaną z grobów doskonali, usprawiedliwieni, odnowieni w zupełności, sprawiedliwi i w harmonii z Bogiem. Mieli „świadectwo, że podobali się Bogu” – zostali usprawiedliwieni do doskonałych warunków na ludzkim poziomie poprzez swą wiarę w obietnice.

W 1986 roku br. Hedman przedłożył naszej uwadze uaktualnione zrozumienie tej kwestii: „Potem wszyscy Godni zostaną wyprowadzeni z grobów jako doskonałe ludzkie istoty. Po wzbudzeniu będą wybawiani od swoich grzechów, wyzwalani od nich, uwalniani z więzów skażenia i doprowadzeni do pełnej wolności synów Bożych na ziemskim poziomie. Niektóre wersety Pisma Świętego sugerują, że pod koniec Tysiąclecia klasa ta osiągnie poziom duchowy. Po tych dwóch klasach (Kościoła i Godnych), w następnej kolejności nasz Pan Jezus wyzwoli od grzechu wszystkich, którzy będą pragnęli być Jego ludem”. O tak, Bóg przygotowuje wspaniałych nauczycieli na czas tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa!

PODRZĘDNI KSIĄŻĘTA TYSIĄCLECIA

W zastosowaniu na Wiek Tysiąclecia Obóz wokół Przybytku reprezentuje „stan świata poddanego procesowi restytucji” (PT 1940, s. 14; PT 1953, s. 22). Obóz ten będzie składał się z dwunastu antytypicznych pokoleń restytucjonistów – będzie to „tysiącletni Izrael Boga” (patrz E17, s. 360-363). Najwyraźniej „książętami” stojącymi na czele tych dwunastu pokoleń będą Godni, bowiem w tym czasie (Iz. 32:1)

„[...] książęta w sędzie panować będą” – „książętami są tutaj Starożytni i Młodociani Godni” (E17, s. 111, 329), a „miejsce twoich ojców zajmą twoi synowie, których ustanowisz książętami po całej ziemi”. „Starożytni Godni „będą książętami – nie królami – [...] na całej ziemi (Ps. 45:16, UBG; w BG w. 17 – przyp. tłum.), a za pomocników będą mieli Młodocianych Godnych (Joela 2:28)”. „Ci Starożytni i Młodociani Godni będą pod zwierzchnictwem Chrystusa drugorzędnymi władcami. Natomiast świat [przedstawiony w typie przez dwanaście pokoleń Izraela] nie tylko w ogóle nie będzie wówczas rządził, lecz będzie

poddany Godnym”. „Starożytni i Młodociani Godni będą stać przed światem jako jego widzialni władcy i jako tacy będą uznawani przez posłuszny świat” (E17, s. 107).

PT 2020, s. 34-38

Staraj się, abyś się doświadczonym stawił Bogu [...].

2 Tym. 2:15

WYBORY SŁUG ZBOROWYCH

WYBORY sług w zborach lokalnych zwykle odbywają się pod koniec roku, kiedy to do szczególnej służby na rzecz zboru w następnym roku wybierani są starsi, diakoni, sekretarz, skarbnik, przewodniczący pracy publicznej itp. Wiele napisano na ten temat w P6, s. 329-423 oraz w innej literaturze prawdy, więc bracia w prawdzie powinni być dobrze z tymi sprawami zaznajomieni. Jednakże w miarę upływu czasu pewna liczba nowozainteresowanych i młodzieży wychowanej w prawdzie poświęca się i dołącza do zborów oświeconych prawdą epifaniczną. Wierzmy, że ci drodzy bracia i siostry powinni być również dobrze zapoznani z biblijnym porządkiem oraz dyscypliną w kościele, przedstawionymi w P6, s. 329-423 itp. Byłoby to z korzyścią dla wszystkich, gdyby dokładnie zbadali ten temat przed wzięciem udziału w wyborach sług w lokalnych zborach.

Kościół pierwotny potrzebował pouczenia o tym, jak zorganizować lokalne zbory, łącznie z informacją, w jaki sposób wybierać starszych jako swych nadzorców. Nie znano wtedy dobrodziejstwa druku, nawet kopie rękopisów nauk apostoelskich nie były w powszechnym obiegu, a większość nie potrafiła czytać. Wiele nauk podawano ustnie przez usługę (1) Apostołów, (2) ich pomocników, którzy byli także generalnymi starszymi (np. Barnaba, Łukasz, Tymoteusz, Tytus itp.) oraz (3) lokalnych starszych w różnych zgromadzeniach.

Apostoł Paweł i Barnaba, gdy zebrali grupy wierzących w Listrze, Ikonii i Antiochii, „[...] przez



głosy postanowili [z greckiego *cheirotoneo* – wybrać przez *podniesienie ręki*] im starszych w każdym zborze [...], z modlitwą i postem. To ustanawianie w każdym przypadku dokonywało się na skutek głosowania przez podnoszenie rąk członków lokalnego zboru (P6, s. 332-337), a następnie, polecając ich Panu, Apostołowie odchodzili (Dz. Ap. 14:21-23). Paweł również upoważnił Tytusa, aby

poszedł i „[...] co tam jeszcze zostaje [brakuje] w rząd dobry wprowadził, i postanowił [gr. *kathistemi* – umieścić, postawić – w ten sam sposób przez wybory lokalnego zboru] po miastach starszych [...]”. Ich obowiązkiem było nadzorowanie trzody Pańskiej w poszczególnych zborach, karmienie jej prawdą, strzeżenie przed fałszywymi naukami błędzicieli z zewnątrz i wewnątrz i działanie w sposób ogólny jako ich przedstawiciele. Mieli służyć niesamolubnie, nie dla materialnego zysku (Tyt. 1:5; Dz. Ap. 20:17,28-31; 1 Piotra 5:1,2). Paweł wyraźnie przedstawił też kwalifikacje dla starszych i diakonów (1 Tym. 3:1-13; Tyt. 1:5-9).

Żyjemy w czasach, gdy ludzie poszukują osobistej wolności, a niektórym z ludu Pańskiego się wydaje, że dzisiaj nie jest już tak niezbędne przestrzeganie tego biblijnego porządku. Na przykład lokalne zbory obecnie nie składają się z antytypicznych kapłanów, lecz z poświęconych niekapłanów – Lewitów i Netynejczyków. Wskutek tego w pewnych zborach, w których znajdują się bracia zdolni do usługiwania jako starsi, wybiera się jedynie kogoś na przewodniczącego, a nie na starszego, ponie-

waż jedyny poświęcony brat, którego się uznaje za posiadającego kwalifikacje i zdolność do usługiwania w charakterze starszego, uważa że nie jest dostatecznie rozwinięty, aby mógł służyć jako starszy. Zawsze należy pochwalać pokorę, lecz zachęcamy takiego brata, by w takim przypadku przyjął starszeństwo i robił co może, służąc jako starszy, aby był pilny w badaniu i wzrastaniu w wiedzy prawdy oraz łasce, tak aby powiększać swe zdolności (2 Piotra 3:18).

Jeśli jednak w zborze nikt nie ma niezbędnych kwalifikacji do pełnienia funkcji starszego, właściwą rzeczą jest wybranie kompetentnego brata lub braci na przewodniczącego lub przewodniczących do prowadzenia badań (TP 1984, s. 173, kol. 2). Lecz ten (lub ci), służąc jako przewodniczący, powinien pilnie się starać o wzrost w wiedzy i łasce, tak aby, jeśli to możliwe, w niedługim czasie mógł być mianowany i wybrany przez zbor do służenia jako starszy, a nie przewodniczący. Większość braci, służąc wiernie na stanowisku przewodniczącego, powinna szybko przygotować się do dodatkowych obowiązków i przywilejów starszeństwa.

W zborach, w których nie ma poświęconych braci, którzy mogliby przewodniczyć w zebraniach, dobrze byłoby wybrać siostrę lub siostry do przewodniczenia, tak aby w zborze nie panował nieporządek. W badaniach takie siostry mogą zadawać pytania, powołując się na autora artykułu jako na nauczyciela, siebie uznając za powtarzających wraz z innymi. Siostry mogą tak jak inni udzielać odpowiedzi, lecz nie mogą podsumowywać dyskusji tak jak czynią to starsi.

PORZĄDEK JEST WCIAŻ DZIŚ POTRZEBNY

Skoro porządek (1 Kor. 14:40), łącznie z wyborem starszych i diakonów, był uważany za niezbędny dla duchowego dobra pierwotnego kościoła – i dlatego był tak autorytatywnie zalecany, i tak powszechnie przyjmowany, że wszędzie tam, gdzie był jakiś zbor, nie było żadnych wyjątków od reguły – wierzymy, że taka sama konieczność porządku oraz wybierania starszych, diakonów itp. istnieje w zborach również dzisiaj, i to z tych samych słuszych powodów. Zwróćmy uwagę na następujące argumenty:

(1) W kościele, tak jak w rodzinie, są różne stopnie rozwoju. Niektórzy są duchowymi niemowlętami i potrzebują owego „szczerego mleka Słowa Bożego” (1 Piotra 2:2), podczas gdy inni wymagają jego „twardego pokarmu” (Żyd. 5:12-14) i dlatego ktoś „ku nauczaniu sposobny” (1 Tym. 3:2) powinien mieć odpowiednie warunki do nauczania. Są też różne pokusy, próby, trudności i niebezpieczeństwa, na jakie nie wszyscy w równym stopniu są przygotowani. Stąd konieczność korzystania, wszędzie gdziekolwiek to możliwe i pożyteczne, z mądrych i rozsądnych nadzorców, osób zdolnych

do działania, głęboko zainteresowanych czuwaniem nad duchowym dobrem wszystkich i zdolnych do nauczania ich w prawdzie.

(2) Ponieważ obecnie, tak jak w kościele pierwotnym i zawsze w późniejszym czasie, są „wilki w odzieniu owczym”, które „wprowadzają herezje zatracenia”, przed którymi wybrany starszy czy starsi powinni umieć obronić trzodę i uzbroić ją przeciw ich naukom przez prowadzenie do głębokiej wiedzy prawdy. Następnie Apostoł przestrzegł nas także, że „[...] z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów”, a wierni starsi będą w stanie szybko to zauważyć i ostrzec oraz obronić trzodę przed wszelkimi takimi wpływami (Dz. Ap. 20:28-30; Tyt. 1:10,11; 2 Piotra 2:1-3, UBG).

(3) Jeśli takie przygotowania nie zostaną poczynione i wybory nie zostaną przeprowadzone we właściwy i zdyscyplinowany sposób poprzez głosowanie przez podniesienie rąk zboru, jak zalecają Apostołowie, ktoś może *objąć* przywództwo i utrzymywać je bez końca, bez wybierania go z roku na rok. Wówczas niemal niezauważenie cała grupa w mniejszym lub większym stopniu znajdzie się w niewoli takiej osoby. Taka jednostka może być lub się stać rzeczywistym uzurpatorem, antytypicznym czcicielem Baala, panującym nad dziedzictwem Bożym (1 Piotra 5:3) i w ten sposób, świadomie lub nieświadomie, popierać sprawę Szatana, owego wielkiego uzurpatora (Iz. 14:13, 14). Osoby, które stronnictwo popierają takich wodzów, świadomie lub nieświadomie, antytypicznie całują Baala, będąc sekciarskimi zwolennikami sięgających po władzę wodzów i w ten sposób oddając im hołd (E4, s. 290, 291).

(4) Jeśli w lokalnym zborze nie wprowadzono i regularnie nie przeprowadzano wyborów sług, to najbardziej troszczący się o dobro zboru, którzy pragnęli zużyć się w jego służbie, mogą niekiedy znaleźć się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Jak to możliwe? Cóż, wierność prawdzie często rodzi podziały. Ci, którym nie podoba się taka wierność, mogą z naciskiem podawać do wiadomości, że nie pragną usług wiernych, choć nie muszą to być odczucia wszystkich, ani nawet większości zgromadzenia. Tak więc bez przeprowadzenia wyborów ten wierny brat lub ci wierni bracia mogą być pozbawieni poparcia, jakie dałoby im jego pełne wyrażenie okazane w głosowaniu przez podniesienie rąk. Wierny przywódca musi więc prowadzić walkę w obronie trzody niemal samotnie i w pojedynkę lub pozostawić ją na pastwę przeciwnika.

Fakt, iż sprawy będą gładko w jakiejś miejscowości, bez jakiegokolwiek systematycznego porządku, na jaki zostałaby wyrażona zgoda, lub bez ustalenia obowiązków, praw i swobód zgromadzenia,

o jakich można było pomyśleć i właściwie zaaranżować, nie jest żadną gwarancją, że tak będzie zawsze. Nasz zawsze czujny Przeciwnik kiedyś z pewnością wykorzysta każde niestrzeżone miejsce lub zasadę w zborze jako zbiorowości, jak również u poszczególnych jego członków. Dlatego jako zbór, a także w indywidualnych wypadkach, powinniśmy „*Nie pozostawić żadnego niestrzeżonego miejsca, żadnej słabości duszy; rozwijać każdą cnotę, każdą łaskę, i wzmocnić całość*”. Okresy pokoju i odpoczynku są czasem na przygotowanie się na każdą ewentualność zbliżających się wichrów i burz, na jakie napotykamy zarówno zbiorowo jak i indywidualnie. Bardzo krótkowzroczni byliby kapitan i załoga, którzy wypłynęliby w morze na statku przygotowanym tylko na dobrą pogodę. Mądrość radzi, że bez względu na piękną pogodę, spokojne morze i początkowo kojący wietrzyk, na pokładzie muszą być zawczasu przygotowane łodzie ratunkowe, kamizelki ratunkowe, uszczelnione luki itp. do walki ze sztormami. Szczególnie w obecnych czasach próby, gdy Szatan jest bardzo aktywny i subtelny w swej opozycji do ludu Bożego, musimy spoglądać na wszystkie środki ostrożności, jakie nasz Pan przez Apostołów zalecił dla naszej ochrony.

WYRAŻENIE WOLI PANA

Powinno się pamiętać o tym, że w wyborach zborowych mogą głosować tylko ci, którzy deklarują pełne poświęcenie się Bogu i twierdzą, że są członkami danego zboru, dając świadectwo przynależności wystarczającym udziałem w zebraniach. Tylko Pański poświęcony lud, który „*ma umysł Chrystusowy*” (1 Kor. 2:16), „*[...] podbijając wszelaką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe*” (2 Kor. 10:5), jest naprawdę przygotowany do wyrażenia Jego woli. Jeśli wybory odbywają się okresowo, powiedzmy co roku, poprzez głosowanie przez podnoszenie rąk w wyborach zborowych, prawa zgromadzenia będą zachowane, a starszym, diakonom itp. oszczędzi się wiele zbędnego kłopotu. Jeśli w dalszym ciągu okaże się to wskazane i korzystne, a więc wyraźnie zgodne z wolą Pana, nie będzie żadnej przeszkody dla ponownego wybierania co roku tych samych starszych, diakonów itp. Jeśli natomiast najlepszą byłaby zmiana, to może ona być dokonana z miłością, bez jakiegokolwiek tarcia czy niepotrzebnego budzenia nieprzyjemnych uczuć u kogokolwiek.

Głosowanie w zborze daje każdemu jego usprawiedliwionemu i w pełni poświęconemu członkowi okazję do wyrażenia swych przekonań o Pańskim upodobaniu w tej sprawie – o woli Pana, nie swojej własnej, bo jeśli on całkowicie należy do Pana, swoją wolę uzna za martwą, rozumiejąc że musi postępować i mówić tak, jak chciałby tego Pan (PT 1965, s. 92, kol. 2). Ta metoda wszystkim zapewnia równe prawa i przywileje. Jest to metoda polecana przez

Apostołów (Dz. Ap. 6:1-5), i właśnie ją najwyraźniej stosował Tytus oraz inni, którzy się troszczyli o tę sprawę w pierwotnym kościele. Nie możemy bowiem sądzić, że samowolnie wyznaczali oni starszych bez jakichkolwiek konsultacji z braćmi, którzy przez doświadczenie lepiej byli zapoznani z potencjalnymi starszymi niż oni, stosunkowo obcy.

Wybieranie starszych, diakonów itp. w głosowaniu przez podniesienie rąk zawsze powinno być uroczyste. To jest sprawa Pańska i powinna być przeprowadzona z uważną troską, tak jakby Pan był przy tym obecny osobiście. Brat, który służy jako przewodniczący takiego zebrania, powinien się starać przekazać to wszystkim. Jeśli każdy w zborze dąży do poznania i czynienia tylko woli Pana i zgodnie ze swym poświęceniem wyraża to, co uważa za Boskie zdanie w danej sprawie, wówczas na mocy obietnicy, że Pan „*poprowadzi cichych w sądzie [...]*” (Ps. 25:9) wynik takich rozważań powinien być przez wszystkich przyjęty jako wola Pana – Duch Święty przemawiający w ten sposób przez poświęcony lud Boga. Między nominacją a wyborami należałoby przewidzieć tydzień na modlitwę i staranne rozważenie kwalifikacji i przydatności kandydatów, tak aby decyzje dotyczące woli Boga nie były podejmowane pośpiesznie, na podstawie „*pochopnych sądów*”. Każdy głosujący powinien dokładnie rozważyć znaczenie swego szafarstwa w tej sprawie, by mógł uczynić to, co jest przyjemne dla Boga. Takie rozważania najczęściej zaowocują jednomyślną zgodą.

KWALIFIKACJE STARSZYCH

W 1 Tym. 3:1-7 Apostoł Paweł opisuje kwalifikacje starszego, czyli biskupa, a w wierszach 8-13 kwalifikacje diakona. Głosujący powinni wcześniej przestudiować te wersety. Najpierw powinni zostać wybrani starszy lub starsi, a następnie diakoni. Jako pomocników można także wybrać diakonisy, ponieważ niektóre z usług mogą najlepiej być wykonywane przez siostry, szczególnie odwiedzanie chorych sióstr. Gdy Apostoł mówił (w. 11): „*Żony także niech mają poważne, nie potwarliwe, trzeźwe, wierne we wszystkim*”, najwyraźniej się odnosił do tych żeńskich pomocników, takich jak Feba i inne siostry, które polecał do licznych usług (Rzym. 16:1,3,6,12; Dz. Ap. 18:26; P6, s. 320, akapit 2, s. 341, akapit 2). Wydaje się oczywiste, że w pierwotnym kościele wiele sióstr wykonywało dobrą służbę, łącznie z daniem świadectwa prawdzie. I dzisiaj wiele sióstr służy w zborach jako sekretarze, skarbnicy, akompaniarki, jako odwiedzające i pocieszające chorych, przewodniczące pracy publicznej itp., wykonując w ten sposób służbę diakonis, bez względu na to, czy została ona tak określona czy nie. Wybór starszych i głosowanie na nich winny być zgodne z kwalifikacjami podanymi przez

Apostoła, zależnie od osądu każdego głosującego, jaka jest wola Pana.

Zwróćmy uwagę na te kwalifikacje: „[...] Jeżeli kto biskupstwa [służby] żąda, dobrej pracy żąda [każda służba, jaką możemy wykonać dla ludu Pańskiego jest błogosławioną służbą]. Ale biskup ma być nienaganiony [dobrego charakteru], mąż jednej żony [niekoniecznie żonaty, ponieważ zarówno nasz Pan jak i Apostoł zalecali stan wolny jako lepszy (Mat. 19:12; 1 Kor. 7:7, 8, 32, 33, 38), nie wolno mu jednak mieć więcej niż jedną żonę], czuły, trzeźwy, poważny, gościnnie, ku nauczaniu sposobny; nie pijanica wina, nie bitny, nie sprośnego zysku chciwy, ale słuszną miłujący, nie swarliwy, nie łakomy; któryby dom swój dobrze rządził, któryby dziatki miał w posłuszeństwie ze wszelką uczciwością (bo jeśliby kto nie umiał swego własnego domu rządzić, jakoż pieczę będzie miał o kościele Bożym?)”. Nie chodzi o to, by ci służy kościoła rządzili kościołem – stanowili dla niego prawa i narzucali mu swą wolę – lecz by z pełnym miłości zainteresowaniem troszczyli się o niego i służyli mu, dbając o jego sprawy i interesy, doradzając i wspomagając jako wierni służy Boga. Nasz Pan Jezus, pod zwierzchnictwem Boga, jest jedynym Panem, jakiego potrzebuje kościół. Żadne synody, sobory, kler czy starsi nie mają prawa przejmować jakichkolwiek prerogatyw jedyne Pana i Głowy.

Bracia w zborze mogą udzielać rad i zaleceń, lecz czyniąc to, zawsze powinni się starać mówić nie według własnych opinii, lecz według Słowa Bożego: „Każdy jako wziął dar, tak nim jeden drugiemu usługujcie, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej. Jeśli kto mówi, niech mówi jako wyroki Boże [...] aby we wszystkim chwalony był Bóg przez Jezusa Chrystusa [...]” (1 Piotra 4:10,11). Ich rada w takim stopniu powinna się liczyć w zborze, w jakim ma poparcie w Słowie i Duchu Bożym, co do których każdy ma mieć własne, indywidualne zdanie. Kiedy taka rada jest oparta na Słowie Bożym, ze zwróceniem uwagi na jego zasady i przykazania, powinna być troskliwie rozważona przez wszystkich w duchu cichości. Jeśli w pysze serca ktokolwiek wzgardzi takim pouczeniem przez ignorowanie czy lekceważenie ludzkich narzędzi, które Bóg wybrał by zwrócić uwagę na takie pouczenia, to taki sprzeciw w rzeczywistości jest sprzeciwem wobec Pana i Jego woli.

To właśnie dlatego Apostoł zachęca, abyśmy „uważali, żeby nikt nie pozbawił się łaski Boga, żeby jakiś korzeń goryczy, wyrastając, nie wyrządził szkody i aby przez niego nie skałało się wielu” (Żyd. 12:15, UBG), ponieważ łaska Boża spływa na kościół *głównie* przez Jego wybrane ludzkie narzędzia. Jeśli ktokolwiek z powodu konfliktowości czy próżnej chwały lub z jakichkolwiek innych moty-

wów próbuje podważyć zaufanie ludu Pańskiego i zasiać korzeń goryczy w jego sercach przeciw takim sługom Bożym, których Bóg postawił, aby przedstawiali i bronili prawdę, to w ten sposób blokuje on Boską łaskę dla nich, a wynikiem prawie na pewno będzie pokalanie wielu. Każdy, kto tak postępuje, podlega sądowi Pana i bez względu na swe deklaracje, prędzej czy później zostanie obrócony w nicość razem z wszystkimi, którzy idą jego zgubnym śladem.

Jeśli bracia, którzy są wierni Panu i sobie wzajemnie oraz dobru trzody, różnią się w ocenianiu woli Pańskiej, powinni też się różnić z miłością, a przez modlitwę, staranne studiowanie i szczerze wysiłki starać się o oczyszczenie swoich serc od wszelkiego usposobienia, jakie czyniłoby ich niegodnymi prawdy, aby szybko dojść do *jedności* wiary. „Ile tedy nas doskonałych [w sercu i woli], toż rozumiemy; a jeśli co inaczej rozumiecie, i toć wam Bóg objawi. Wszakże w tem, czegośmy doszli, według jednegoż sznuru postępujemy i jednoż rozumiemy” (Fil. 3:15,16).

Apostoł kontynuuje w 1 Tym. 3:6,7 (UBG): „Nie nowicjusz [niedoświadczona lub niewypróbowana osoba], żeby nie wbił się w pychę i nie wpadł w potępienie diabelskie [tzn., by jak Szatan (Iz. 14:13, 14; Fil. 2:5-9) nie rozwinął ambicji stania się kimś wielkim, w ten sposób czyniąc koniecznym swoje poníženie, ponieważ »przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha« (Przyp. 16:18)]. Musi też mieć dobre świadectwo [o uczciwości i ogólnej prawości charakteru] od tych, którzy są na zewnątrz [świata], żeby nie ściągął na siebie hańby [hańby hipokryzji] i nie wpadł w sidła diabła”.

KWALIFIKACJE DIAKONÓW ITP.

„Dyjakonowie także mają być poważni, nie dwiżstego słowa, nie pijanicy wielu wina, nie chciwy sprośnego zysku. Mający tajemnicę wiary w czystym sumieniu. A ci też niech będą pierwej doświadczeni, zatem niech służą, jeżeli są bez nagany. Żony także niech mają poważne, nie potwarliwe, trzeźwe, wierne we wszystkim. Dyjakonowie niech będą mężami jednej żony, którzyby dziatki dobrze rządzili i własne domy”.

W liście do Tytusa (1:9-11) Apostoł Paweł do tych kwalifikacji dodaje następujące: „*Trzymając się onej wiernej mowy, która jest według nauki, iżby też mógł napominać nauką zdrową, i tych, którzy się sprzeciwiają, przekonywać. Albowiem jest wiele rządowi niepoddanych, próżnomównych, i zwodzicieli myśli, [...] którym trzeba usta zatkać [...]*”. Jak niezbędne dla pomyślności stadka Pańskiego są takie kwalifikacje u wybranych starszych! Z pewnością należy być bardzo uważnym i wybierać tylko tych, którzy się poświęcili i żyją w zgodzie ze swym

poświęceniem, a poza tym są „zdrowi w wierze”, „trzymający się onej wiernej mowy”. Należy bardzo starannie unikać tych, którzy zajmują się ludzkimi spekulacjami i próżną filozofią. To ostrzeżenie wskazuje także, że stadko powinno jasno wiedzieć, jaka jest wiara i umieć

ocenić zdrowie wiary swych starszych. Powinniśmy strzec się „świeckiej próżnomówności i sprzecznania około fałszywie nazwanej umiejętności” (1 Tym. 6:20).

Zbór nie powinien się spodziewać, że znajdzie starszych czy diakonów, którzy są doskonali w ciele i którzy w pełni, w doskonały sposób żyją w zgodzie ze wszystkimi normami ustalonymi przez Apostoła Pawła. Ci, którzy służą stadku nie powinni też się zniechęcać lub odmawiać służby z powodu niemożności postępowania doskonale czy z powodu krytyki. Apostoł podał, jaki powinien być idealny starszy czy diakon. Każdy głoszący w zborze, myśląc o woli Pana, powinien mieć na uwadze ten ideał,



Głóś Słowo,
bądź w pogotowiu
w każdy czas,
dogodny czy
niedogodny (...).

2 Tym. 4:2, BW

lecz Bóg nie chciałby, aby zbór pozostał bez starszych, chyba że jedyni bracia, którzy są w zborze, mają poważne wady.

Także nasz Pan postawił przed nami doskonały wzór, gdy powiedział: „Bądźcie wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w nie-

biesiech, doskonały jest” (Mat. 5:48). Kto jest doskonały w takim znaczeniu, w jakim doskonały jest Bóg? „[...] Nie ma sprawiedliwego, ani jednego” (Rzym. 3:10, UBG). Mistrz najwyraźniej chciał powiedzieć, że nie powinniśmy mierzyć siebie niskim standardem, lecz doskonałym wzorcem, aby w ten sposób pomagać sobie w osiągnięciu najwyższych ideałów w naszym własnym życiu i charakterze, jak również w odniesieniu do osób wybieranych na starszych i diakonów jako „wzorów dla trzody” (1 Piotra 5:3). Niech Bóg błogosławi nas wszystkich w podążaniu do tego celu!

PT 2020, s. 38-42

WALKA ZGODNA Z PRZEPISAMI

„Żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawę doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał. Bo nawet jeśli ktoś staje do zapasów, nie otrzymuje wieńca, jeżeli nie walczy prawidłowo”. „Czy nie wiecie, że ci, którzy biegną w wyścigu, wszyscy wprawdzie biegną, lecz tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, kto staje do zapasów, powściąga się we wszystkim. Oni, aby zdobyć koronę zniszczalną, my zaś niezniszczalną. Ja więc tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę, nie jakbym uderzał w powietrze. Lecz poskrwiam swoje ciało i biorę w niewolę, abym przypadkiem, głosząc innym, sam nie został odrzucony” – 2 Tym. 2:4,5, BW; 1 Kor. 9:24-27, UBG.

Po dokonaniu pełnego poświęcenia wszystkiego Panu, mamy biec w wyścigu – nie dzięki własnej sile, ale dzięki sile, którą daje Bóg. Biegnijmy więc z całą pilnością, energią, cierpliwością i wytrwałością, „Ciasna bowiem jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują”.

Mat. 7:14, UBG

Powyższe szczere napomnienia wiernego Apostoła dla pogan były wyraźnie zilustrowane przez jego szlachetny sposób życia. On nie unikał niebezpieczeństw, nie wzdragał się przed pracą, prześladowaniem lub niedostatkiem, ale odważnie i spokojnie ponosił trudy i straty wszelkich rzeczy doczesnych, aby

tylko zyskać Chrystusa i Jego uznanie. Obserwując takie postępowanie oraz hart ducha i siłę charakteru potrzebne do takiego biegu, dochodzimy do wniosku, że gdybyśmy nie byli w podobny sposób wspomagani przez Boską łaskę, nie byłibyśmy w stanie wytrwać aż do końca.

Św. Paweł biegł w tym wyścigu nie dzięki własnej sile, ale dzięki sile, której dodawał mu Bóg.

Obietnica takiej pomocy jest przeznaczona tak samo dla nas, jak była dla niego. Boska łaska dla klasy Poświęconych Obozowców Epifanii, która obecnie się rozwija, jest udzielana przez nader wielkie i kosztowne obietnice Boże, napełniając nas nową i chwalebą nadzieją daleko przewyższającą katastrofę i ruinę, jaką jest obecny porządek rzeczy. Rozmyślając o tych obietnicach, dostrzegamy w tym nadchodzącym świecie dnia Chrystusowego nowe niebo i nową ziemię, a wiarą mieszkamy razem w Duchu Chrystusowym, mając nadzieję ziemskich stanowisk chwały i czci i ukoronowania życiem wiecznym. Wiarą dostrzegamy również chwalebne przywileje pomagania Godnym jako ziemskim przedstawicielom Chrystusa zaangażowanym w zarządzane przez Boga dzieło udzielania błogosławieństw restytucji ludzkości.

Omdlałe, wzdychające stworzenie oczekuje naszej wzmacniającej usługi, a w miarę jak przyswajamy sobie miłującego i litościwego ducha naszego Mistrza, będziemy w stanie coraz bardziej oceniać ten przywilej. Jeśli jesteśmy zimni, samolubni i nieporuszeni widokiem ziemskich słabości, jeśli zmartwienia naszych współbliźnich nie rozbudzają w nas współczucia i pragnienia, aby im pomóc, to nie będziemy w stanie docenić nagrody naszego powołania. Jeżeli zaś miłujemy bliźnich tak jak Bóg i Chrystus ich miłują, jeżeli litujemy się nad ich słabościami i pamiętamy o dziedzicznej przyczynie tych słabości, to nie będziemy zapisywać grzechów i wad naszych bliźnich na ich osobisty rachunek. Będziemy z troską starali się uwolnić ich umysły od mgły ciemnoty, przesądów i uprzedzeń, i pomóc im myśleć i działać bardziej racjonalnie oraz dostrzegać lepsze sposoby życia, postępowania w związkach i pełnienia swoich powinności. Będziemy starać się usuwać z ich ścieżek kamienie obrażenia, przez które tak wielu potyka się obecnie i schodzi na drogę występku, a zamiast tego będziemy ich kierować na drogę świętości, na której nie ma lwa niewstrzeźliwości ani żadnej innej złej rzeczy. Będziemy gotowi ogłaszać im wieczną ewangelię zbawienia i otwierać ich głuche uszy, aby usłyszeli oraz niewidome oczy, aby ujrzeli zbawienie Boże. Jeżeli posiadamy takie współczucie dla grzeszników, których Bóg tak umiłował, to jesteśmy w stanie ocenić do pewnego stopnia przywileje naszego powołania, kiedy to będziemy mogli pomagać Godnym wprowadzać w życie wszelkie nasze najszlachetniejsze pragnienia podniesienia i uleczenia tego chorego od grzechu świata.

Przywilej takiej chwalebnej pracy – nawet pomijając drogą sercu myśl o związku z Chrystusem i błogiej relacji z Ojcem – jest cudownym natchnieniem dla każdego dobrotliwego serca, które nawet teraz chętnie wzięłoby na siebie ciężary uciskające innych, których ono kocha i którym współczuje.

Jednak czerpiąc inspirację z tej nadziei dobroczynnej służby dla całego świata w wyznaczonym przez Boga czasie oraz z błogiej społeczności z Chrystusem w tej służbie, musimy pamiętać, że mamy jeszcze zabiegać, walczyć o tę nagrodę naszego powołania i że walka ta musi być zgodna z przepisami. Musimy biec w wyścigu nie tylko z pilnością, energią, cierpliwością i wytrwałością, ale musimy również biec według określonych reguł, bo inaczej nasz trud będzie daremny. Przede wszystkim musimy przystąpić do tego biegu, wchodząc przez „ciasną bramę”, czyli przez zupełne poświęcenie Bogu – po uwierzeniu w drogocenną krew Chrystusową jako naszą cenę okupu – siebie i wszystkiego, co posiadamy. Jeśli nie wchodzimy tą bramą, to nie jesteśmy zaliczeni do ubiegających się o nagrodę, bez względu na to, jak gorliwie biegniemy. Jest to pierwsza zasada dla tych, którzy chcą biec tak, aby dostąpić nagrody. „Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem [...] ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują” – Mat. 7:13,14. Klasa, którą Bóg obecnie powołuje (POE) musi przystępować do wyścigu przez pełne poświęcenie tak samo jak wszyscy ci, którzy odpowiadali na poprzednie powołania od Boga. Nie powinniśmy ociążać się przed wejściem przez tę „ciasną bramę”, myśląc że po prostu znajdziemy się pośród niepoświęconych quasi-wybranych! Dlaczego? Bóg nigdy nie powołał klasy, która nie miała się poświęcić. Od klasy powoływanej obecnie (POE) oczekuje się wstąpienia na trasę wyścigu, a nie wzbraniania się przed tym bez końca. Niepoświęceni quasi-wybrani to nie klasa, która była powoływana przez Boga jako taka. Są to ci, którzy nie byli nauczani o poświęceniu, ale byli stosunkowo wierni w tym życiu i Bóg obiecał, że im tego nie zapomni w Królestwie. Wówczas określenie „niepoświęceni” nie będzie już ich dotyczyć. Będą zaliczeni do różnych klas quasi-wybranych.

Przystąpiwszy do tego biegu w taki sposób, jesteśmy usilnie zachęceni przez Apostoła, aby być napełnieni Duchem Chrystusowym, tak aby pożądlivości ciała nie odwiodły nas od Boga i od tej drogi, którą On nam wyznaczył. Zatem ciało, czyli ludzka natura i cielesne pożądanja, muszą być trzymane pod kontrolą nowego umysłu, czyli Ducha Chrystusowego, który w nas mieszka. Ambicje, nadzieje i pragnienia ciała muszą być ograniczane, a jedyny sposób, w jaki można to osiągnąć, to napełnianie się tym duchem. „[...] Duchem postępujcie, a pożądlivości ciała nie wykonywajcie” – Gal. 5:16.

Będąc napełnieni Duchem – tym samym stanem umysłu, jaki miał Jezus Chrystus – będziemy działać z takich samych jak On pobudek. Naszym chlebem powszednim będzie czynienie woli Ojca.

Będziemy wykonywać Jego dzieło z zamiłowania, nawet niezależnie od zachęcającej nagrody przy końcu naszej drogi. Chrystus był tak przepełniony współczuciem dla ludzkości i znajdował się w tak zupełnej jedności myśli z Ojcem, że nie mógł postąpić inaczej, jak poświęcić swe życie dla dobra drugich. A jednak we wszystkich swoich działaniach ściśle przestrzegał wymogów Boskiego planu. Chociaż tak jak Ojciec miłował cały świat, to jednak ograniczył swoją pracę do Izraela i nie poszedł ze swą służbą do pogan, ponieważ przewidziany na to czas jeszcze nie nadszedł.

Jezus przestrzegał Boskich czasów, chwil i metod. Nie narażał swego życia lekkomyślnie, aż do czasu, gdy z proroctw zrozumiał, że nadeszła godzina, by był wydany w ręce nieprzyjaciół. Poinstruował też swoich uczniów, aby nie szli na drogę pogan aż do właściwego czasu, a wtedy sam ich posłał. Nie odprawiał długich modlitw na rogach ulic, aby być słyszany od ludzi, ani nie gromił tłumów głośnymi tyradami. Zgodnie z przepo-

wiednią proroka, nie podnosił głosu i nie wołał na ulicach (Iz. 42:2). Wybrał metody Boże, które są racjonalne, mądre i skuteczne w wybieraniu spośród ludzi klas, z którymi pragnie wiecznie mieszkać w Królestwie.

Jeśli będziemy napełnieni takimi samymi myślami, jakie miał Chrystus Jezus, to podobnie jak On będziemy starali się być wolni, na ile to możliwe, od wikłania się w przyziemne sprawy, tak aby mieć jak najwięcej czasu na służbę dla Pana, a następnie poświęcimy wszelkie nasze zdolności, energię i wysiłki na pełnienie tej służby.

W istocie, posiadanie umysłu Chrystusowego jest głównym wymaganiem w naszej przepisowej walce – umysłu, który pokornie i wiernie poddaje się pod wolę Bożą wyrażoną w wielkim planie Wieków, i który poświęca wszystkie swe siły pełnieniu Jego woli, rozsądnie oceniając ostateczne wyniki, jakie On zaplanował.

PT 2020, s. 42-44

PODKOPYWANIE CHARAKTERU

„Ale mówię wam, że z każdego bezużytecznego [nieprzynoszącego korzyści lub szkodliwego, złośliwego] słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu” – Mat. 12:36, UBG.

W niniejszym artykule podajemy stosowne myśli na temat zarządzeń naszego Pana przedstawianych z siedziby ludu Pana w USA od 9 grudnia 1918 roku, gdy ukazał się pierwszy numer *Teraźniejszej Prawdy*. Niezmiennie rozumiemy, że prawda na czasie będzie podawana za pośrednictwem ruchu Bible Standard Ministries (LHMM). Od czasów br. Johnsona (pierwszego wodza ruchu epifanicznego) jego następcy otrzymywali przywileje przywódcze i redaktorskie, dawane przez Pana Jego wybranym naczyniom! Ponieważ Ameryka była wierniejsza Boskim ideałom niż jakiegokolwiek inne współczesne państwo, Bóg wziął ją pod swą szczególną opiekę. Uczynił ją miejscem ucieczki dla uciskanych, pomocą dla bezradnych oraz krainą obfitości dla przedsiębiorczych. Ponadto zaszczyił ją, ustanawiając tam główną siedzibę Ruchu prawdy oraz czyniąc głównym polem działalności dla największego religijnego dzieła, jakie kiedykolwiek zostało wykonane na ziemi od czasów Chrystusa (Iz. 18:1-7; E3, s. 239)!

W harmonii ze swymi zarządzeniami, Jehowa oczekuje od wyznaczonych przez siebie osób przestrzegania zaleceń wydawanych przez kwate-

rę główną w formie zapoczątkowanej i praktykowanej przez br. Johnsona. Tak wtedy, jak i teraz przeciwnik wzbudza opozycję wobec prawdy i jej zarządzeń. Działania przesiewawcze niektórych braci, wymierzone przeciwko wyznaczonym przez Boga wodzom, mają miejsce od czasów Noego. Stąd nie jesteśmy zdziwieni, że taka działalność trwa do dziś. Jako ustanowiony wódz w obecnym czasie jestem bardzo zasmucony takimi poczynaniami niektórych. Choć cały czas radzimy sobie z tymi nadużyciami, czujemy potrzebę zwrócenia uwagi na wielkie ryzyko, jakie wiąże się z niewłaściwym postępowaniem. Nasza literatura opisuje możliwe katastrofalne skutki takiego złego zachowania.

Br. Russell napisał, że ci wodzowie próbowali „podważyć zaufanie” braci do niego, „jednocześnie udając uczciwych wobec mnie w osobistych kontaktach”. „Pełen jadu list O. Von Zecha, E. Bryana, J.B. Adamsona i S.D. Rogersa ma być obecnie »bombą« opracowaną w celu zniszczenia zaufania do br. Russella (którego Opatrzność uczyniła do pewnego stopnia podpasterzem owiec Pańskich) i przez to zrujnowania jego dzieła – tak aby spiskowcy mogli rozszabrować nieco gruzu;

przygotowują już bowiem kolejną publikację. To tyle, jeśli chodzi o spisak, o którym nic jeszcze nie wiedzieliśmy kilka dni temu. Tymczasem jego autorzy w bezpośrednich kontaktach ze mną zachowywali się uczciwie i mówili przymilne słowa, [...] napisane dokładnie w tym samym czasie, gdy knuli swą intrygę i trzymali w zanadrzu »bombę«. My w tym czasie byliśmy ich szczerymi przyjaciółmi i wszyscy oni, poza jednym, gościli w naszym domu w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Mimo to, jednocześnie przygotowywali ten list, opracowany, by zamordować mój charakter. Jeden z nich w obecności tuzina braci podał mi rękę, tak jak Judasz pocałował Mistrza” (PT 1955, s.75).

Br. Jolly, podając dalsze światło na temat antytypicznego Selofchada (BG: Salfaada – przyp. tłum.), mówi: „Niektórzy z takich sług całkowicie lub częściowo utracili prawdę paruzyjną, niektórzy prawdę paruzyjną i epifaniczną, niektórzy prawdę epifaniczną, a niektórzy mniejszą ilość posiadanej prawdy. Taka utrata ważnych zarysów cennej prawdy Bożej była przyczyną wielkiego smutku w okresie Epifanii. Wielu z tych sług w konsekwencji tych strat odpadło z uprzywilejowanych stanowisk przed Bogiem. Niektórzy z nich, spłodzeni z Ducha, nowe stworzenia, na skutek tego ponieśli zupełną klęskę i poszli na wtórą śmierć (Żyd. 6:4-6; 10:27-31), a inni, niespłodzeni, ale oświeceni Duchem i poświęceni słudzy, tak podkopali przez to swój charakter, że to mało prawdopodobne, aby uzyskali wieczne życie w Pośredniczącym Panowaniu” (Mat. 23:33; PT 1977, s. 91).

Musimy zrozumieć i zaakceptować fakt, że Boska łaska przebaczenia świadomych grzechów ma swoje granice. Choć nie żyjemy w czasie, gdy Bóg osądza świat – nagradzając i karząc każdy uczynek ludzkości, tak jak to będzie miało miejsce, gdy Chrystus sam obejmie silną władzę i rozpocznie Tysiącletnie panowanie – to jednak widzimy, że w przypadku poświęconego wierzącego sąd już się odbywa w sposób duchowy. Zatem ci, którzy zawarli przymierze z Panem przez ofiarę, jeśli będą chętni i posłuszni, otrzymają wielkie błogosławieństwa zarówno w obecnym czasie jak i w przyszłości. Natomiast ci, którzy zaniedbują swoje przymierze, zostaną poddani dyscyplinie i karaniu, i nie będą mogli cieszyć się bogactwem Bożej łaski i pokoju. Taki jest często skutek otrzymywania łaski Bożej nadaremno (2 Kor. 6:1). Nie możemy całkowicie uciec przed złymi uczynkami obecnego czasu – i przed tym, że każdy zły postęp szkodzi charakterowi proporcjonalnie do tego, jak bardzo był świadomy i przeciwny światłu, oraz że wszelkie takie podkopywanie charakteru będzie wymagało naprawy w restytucyjnych procesach Wieku Tysiąclecia. Bóg opracował bar-

dzo sprawiedliwy i słuszny system nagród i kar, wymierzanych według wiedzy i postawy każdej jednostki. Niektórzy stwierdzili: Nie zaakceptuję zarządzeń podanych przez Boga! Zazwyczaj skutkuje to przesiewawczą pracą wykonywaną przez taką jednostkę przeciwko tym zarządzeniom.

Poświęceni Obozowcy Epifanii, „antytypiczni Netynejczycy, uważani są przez Boga za »przynośzących« lub przedstawiających ofiary Najwyższemu Kapłanowi Świata przy Bramie Dziedzińca, choć typ ten nie będzie rzeczywiście wypełniany, dopóki nie zacznie się Pośredniczące Panowanie, a antytypiczni Izraelici nie przyniosą swych ofiar. POE, będąc usprawiedliwieni przez wiarę (oraz poświęceni) skorzystają ze zmartwychwstania sprawiedliwych, choć nie z »lepszego zmartwychwstania«, przeznaczonego tylko dla Godnych”. Żadna z klas poświęcających się między wiekami (M.G. ani POE) nie jest zagrożona wtórą śmiercią pod koniec obecnego życia, jednak przez uparte i samowolne grzeszenie mogą oni podkopać swoje charaktery do tego stopnia, że umrą wtórą śmiercią podczas Tysiąclecia lub po nim, po ustanowieniu Królestwa (Mat. 12:34; *PT Question Book*, s. 566; PT 1980, s. 62).

Okresem próby będzie Tysiąclecie w najszerszym znaczeniu, obejmującym Mały Okres przy jego końcu (Obj. 20:7). To oznacza, że będą dwa okresy próbowania – Tysiąclecie w wąskim znaczeniu jako odrębne od Małego Okresu i Mały Okres. Przez całe właściwe Tysiąclecie oraz podczas Małego Okresu mamy wypatrywać tych prób. Będą one zastosowane na wiele sposobów, a próby podczas ścisłego Tysiąclecia będą bardzo różnić się od tych w Małym Okresie. Jednym z wersetów, który sugeruje takie różnice jest Iz. 65:20. „Wśród nich niewątpliwie będzie wielu nauczonych w Piśmie i faryzeuszy ze żniw Wieku Żydowskiego i Ewangelii (Mat. 23:33), którzy swymi grzechami, szczególnie przeciwko Boskiej prawdzie, tak bardzo podkopali swoje charaktery, że w niektórych przypadkach nie będą mogły ich zreformować nawet zabiegi Tysiąclecia. Starcy, którzy nie wypełniają swoich tysiącletnich dni dobrymi uczynkami, to ci, którzy pod koniec Tysiąclecia – w Małym Okresie – okażą się niegodni życia i zostaną skazani na wtórą śmierć. Dlatego klasy te nie będą już istnieć po Tysiącleciu. Na podstawie tych faktów wyciągamy wniosek, że wszyscy otrzymają przynajmniej stuletnią szansę reformy. Ci, którzy nie zechcą naprawiać się nawet zewnętrznie, po stu latach próby zostaną skazani na śmierć i w ten sposób całkowitą porażką zakończą swą próbę do życia, ponieważ jakakolwiek dłuższa próba z powodu ich niereformowalności byłaby bezużyteczna” (E16, s. 175).

Jako aktualny opiekun wykonawczy i redaktor, muszę postępować zgodnie z zasadami ustanowionymi przez Pana i realizowanymi przez moich poprzedników. Zauważmy, co br. Jolly napisał o br. Roachu i jego odwołaniu w PT 1962, s. 59. W oczywisty sposób przedstawiciel ruchu zaczyna źle go reprezentować, gdy występuje przeciwko prawdzie na czasie lub zarządzeniom ustanowionym przez Pana za pośrednictwem Jego przedstawiciela.

„Nie możemy czytać serc, ani wiedzieć, jakimi ostatecznie okażą się ci, których Pan posyła jako sług. Mamy przyjmować jako Jego ambasadorów takie osoby, które dają dowody służenia Mu i nauczania prawdy, dopóki nie pojawią się dowody temu przeczące. Choć niektórzy przyjmując do swego domu nieznanymi, nieświadomie gościli złodziei, my musimy być gościnni tak długo, jak zewnętrzne oznaki temu sprzyjają, gdyż w ten sposób niektórzy gościli aniołów, czyli posłańców Pana. A nawet jeśli później ktoś, kto służył nam jako sługa Pański i przyniósł nam błogosławieństwa prawdy i jej ducha, kończy jako rozbitek, to i tak nie zmienia to faktu, że otrzymaliśmy błogosławieństwa od Pana przyjmawszy go za posłańca Pana w czasie, gdy rzeczywiście nim był” (PT 1967, s. 34).

„Należy zauważyć, że ci przeciwnicy prawdy nie byli ludźmi otwarcie niewiernymi czy światowymi. Byli największymi nauczycielami religijnymi swoich czasów, a jeden z nich był Arcykapłanem. Zgodnie z Bożym zarządzeniem dla narodu żydowskiego w Wieku Żydowskim, byli to wyznaczeni przewodnicy ludu. Wówczas jednak świtała nowa dyspensacja, a ci rzekomi wodzowie, którzy byli niewierni w tym, co im powierzono, którzy stali się pyszni, aroganccy i niezgodni z Duchem Bożym, byli zupełnie na tę dyspensację nieprzygotowani, stąd gdy chwalebna ewangelia nowego wieku dosięgła ich uszu, nie mogli jej przyjąć. Cały ich zasób wiedzy i zwyczaj oddawania się studiowaniu Bożego Słowa nie pomogły im w znalezieniu prawdy, ponieważ ich serca nie posiadały właściwej, pokornej postawy przed Bogiem. W konsekwencji jednostki niskiego rodu, nieutytułowane – pokorni rybacy, i nawrócone nierządnicze – wyprzedziły ich w wejściu do Królestwa. Tak też i jest po dziś dzień – najbardziej zacięta opozycja wobec prawdy przychodzi ze strony uznanych wodzów religijnych, którzy podsycają i rozwijają w sobie pychę i ambicję. Za takimi jednostkami niemal zawsze szły tłumy, a niewielka liczba tych, którzy ośmielali się być wiernymi Bogu i Jego Słowu, zawsze była przez tych pierwszych w jakiś sposób prześladowana. W naszych czasach jest to tak samo aktualne jak w przeszłość-

ci. To dzisiejszy kler wykazuje najsilniejszą opozycję wobec prawdy i tylko tu i ówdzie kilka wiernych dusz ma dość odwagi, aby wyznawać i głosić taką prawdę, jaką Pan przed nami obecnie odkrywa w brzasku dnia Tysiąclecia” (R1425).

Rozumiemy, że gdy zbawienie wyborcze zakończy dzieło zbierania całego przedtysiącletniego potomstwa Abrahama, Jehowa ustanowi Tysiącletnie Pośredniczące Panowanie Chrystusa. Czas na to przeznaczony nie jest nam znany, ale Bóg dał nam szerokie zrozumienie dzieła, które ma być wykonywane podczas tego Tysiącletniego panowania. Dano nam zrozumieć, że „Bóg uczyni wszystkie pięć przedrestytucyjnych poświęconych klas – Maluczkie Stadko, Starożytnych Godnych, Wielką Kompanię, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii (symbolizowanych odpowiednio przez Syjon, Morię, Akrę, Bezetę i Ofel) – specjalnymi narzędziami, pomagającymi niewybranym kroczyć Drogą Świętą”. Przygotowując to wspaniałe dzieło, Jehowa wybiera obecnie ostatnią z tych wymienionych klas – Poświęconych Obozowców Epifanii – których Bóg wysoko uczci, gdyż krocząc wąską ścieżką, dowodzą oni swojej wierności na większej próbie niż ta, której podlegać będzie ogół restytucjonistów. Otrzymają oni przywilej stania się specjalnymi pomocnikami Godnych i będą bardzo zdolnymi pomocnikami ludzkości. Jak wspaniały jest nasz Niebiański Ojciec! Jak łaskawy dla nas wszystkich! „Zachowajcie samych siebie w miłości Boga [...]” (Judy 21, UBG; PT 1977, s. 38).

Jak sądzę, to dobry moment, aby odnieść się do Iz. 35:8 zadając pytanie: Czy ktokolwiek będzie zmuszony, by pójść Drogą Świętą? Nie! Odpowiemy, analizując znaczenie słowa zmuszać (sprawić, aby ktoś coś zrobił, używając siły lub groźb). Przyjrzyjmy się także znaczeniu słowa przekonywać (sprawić, aby ktoś coś zrobił, używając argumentacji – podać komuś powód, aby ten zareagował na polecenie). Br. Russell tak mówi o niewybranych w P1, s. 216 od góry: „Każdy człowiek, za którego umarł Chrystus i który dostrzeże możliwości i błogosławieństwa zakupione Jego drogocenną krwią i skorzysta z nich, będzie mógł pójść Drogą Świętą, by osiągnąć cel – przywrócenie do ludzkiej doskonałości i do życia”. Z naszych studiów wiemy, że przy zapraszaniu niezabawionego świata do wstąpienia na Drogę Świętą będzie stosowana perswazja, ale nie przymus. W R1772, kol. 2, akapit 4, br. Russell stwierdza, że: „Tymi, którzy podczas Tysiąclecia zostaną »odcięci« będą ci, którzy odmówią wejścia na królewską Drogę Świętości, choć będą mieli ku temu pełną możliwość”.

Br. Johnson w E16, s. 339-340 komentuje to następująco: „Gościniec Świątobliwości [inaczej Droga Święta, Droga Świętości – przyp. tłum.] odnosi się do drogi publicznej w harmonii z świątobliwością, po której ludzkość będzie miała możliwość podróżowania, gdy otrzyma błogosławieństwa restytucji w Wieku Tysiąclecia [...]. Ci, którzy będą podróżować tą drogą, będą się uczyć Bożego Słowa (Iz. 35:5), głosić je (Iz. 35:6; Ps. 107:22) oraz praktykować (Iz. 35:6; Ezech. 36:25,27)”. W E17, s. 331, akapit 1., br. Johnson cytuje Iz. 35:8: „Stanie tam gościniec i droga, a będzie nazwana Świętą Drogą; nie przejdzie po niej nieczysty, bo ona będzie dla nich; ktokolwiek pójdzie tą drogą, to nawet nieświadomi nie zblądzą” (NBG – Nowa Biblia Gdańska).

Następnie komentuje: „Droga jest traktem publicznym, a tutaj naszej uwadze przedstawiana jest publiczna droga zbawienia dla klasy restytucyjnej. Nazywana jest ona »bitą«, tzn. drogą, która będzie dla restytucjonistów. Będzie nazywana Drogą Świętości, ponieważ od ludzi będzie wymagać usprawiedliwienia i uświęcenia. Ci, którzy

będą trwać w stanie nieczystym, nie będą po niej chodzić, a ci, którzy nie zechcą się reformować, nie będą mieli prawa dojść nią do końca – niektórzy zostaną odcięci pod koniec stu lat, inni pod koniec tysiąca lat, jako ci, którzy nie wypełnili swych dni dobrem. Będzie ona dla tych, którzy nią pójda. Będzie ona dla dobra tych, którzy zechcą podróżować drogą prawdy, sprawiedliwości i świętości” (Iz. 65:20; E4, s. 422; E16, s. 155, 164).

Ci spośród ludzkości, którzy nie będą praktykować i rozpowszechniać prawdy, grzesząc przez zaniechanie (Mat. 25:41-46), mimo że będą zewnętrznie posłuszni podczas Tysiącletniego Panowania, zostaną w Małym Okresie odcięci we wtórej śmierci jako członkowie klasy kozłów. Związłe stwierdzenie dotyczące tego znajdujemy w Abd. 1:16: „Bo jak wy piliście na mojej świętej górze, tak będą stale pić wszystkie narody; będą pić i pochłaniać, aż będzie z nimi tak, jakby ich nigdy nie było” (UBG).

PT 2020, s. 44-46

PYTANIA BIBLIJNE

Pytanie: Czy Poświęceni Obozowcy Epifanii jako poświęcający się „między wiekami” mają rozwijać bezinteresowną (niesamolubną) miłość w obecnym czasie swojej próby? (1983)

Odpowiedź: Ci poświęcający się nie są na próbie do życia, lecz tak jak Starożytni Godni, są na próbie kwalifikującej do zajęcia stanowisk „książąt” w Pośredniczącym Królestwie (Iz. 32:1; TP 1973, s. 66; TP 1978, s. 91). Dlatego też nie znajdują się oni obecnie pod prawem miłości bezinteresownej (niesamolubnej) w pełni jako zasadą przewyższania prób, jakie przechodzą, co miałyby miejsce, gdyby teraz byli na próbie do życia. Muszą oni jednak w dużym stopniu wypracować bezinteresowną miłość, w przeciwnym razie nie wykonają wiernie swego poświęcenia, gdyż obowiązkowa miłość nie poświęca swych praw dla dobra innych, choć wymaga respektowania ich praw.

Zatem prawo sprawiedliwości, które jest prawem usprawiedliwionej ludzkiej natury, nie wymaga od nikogo poświęcenia swoich praw dla innych. Jednak prawo ofiary, którym jest bezinteresowna (niesamolubna) miłość, wymaga poświęcenia swych praw w imię Boskiego planu dla dobra drugich. Poświęcając się, przyjmuje się prawo ofiary, co w obecnym czasie musi być uczynione z uwagi na dominację Szatana i grzechu, ponieważ tak dłu-

go jak grzech i Szatan mają przewagę w ludzkich relacjach, to obecne korzyści są po stronie grzechu i samolubstwa, a obecne niekorzyści są po stronie sprawiedliwości i miłości. Stąd terażniejsze warunki wymagają ofiarowania swoich praw, jeśli osoba poświęcona ma być wierna swym ślubom poświęcenia – tj. te warunki zmuszają do rozwijania bezinteresownej miłości, jeśli poświęcony chce być wierny swoim ślubom poświęcenia. Tak nie będzie w Pośredniczącym Królestwie, kiedy wszelkie aktualne korzyści będą po stronie sprawiedliwości, a niekorzyści po stronie grzechu.

Jaka zatem jest różnica między poświęceniem Małego Stadka i Wielkiej Kompanii z jednej strony a poświęcającymi się „między wiekami” z drugiej strony? Odpowiadamy, że *nie ma różnicy w kwestii samej natury ślubów, ponieważ poświęcenie podczas panowania Szatana i grzechu zawsze oznacza poświęcenie swoich praw w interesie Boskiej sprawy w służbie dla innych, czyli zawsze oznacza miłość bezinteresowną.*

Skoro nie ma różnicy między ślubami przyjmowanymi przez poświęcenie, to w czym tkwi różnica? Odpowiadamy: Nie w ślubach ani zobowiązaniach, jakie z nich wynikają, lecz w wymaganym przez Boga sposobie wypełniania zobowiązań. Poddając próbie najpierw Małe Stadko i Wielką

Kompanię, Bóg doświadczał obie klasy w bardziej wymagający sposób swoim Słowem, Duchem i opatrnościami niż doświadcza poświęcających się „między wiekami” tymi trzema środkami, gdyż nie są oni teraz na próbie uzyskania życia i dlatego nie są doświadczeni do ostateczności, jak dwie wspomniane klasy.

Co to znaczy? To znaczy, że choć Bóg pragnie, by wszyscy poświęceni rozwinęli bezinteresowną miłość najbardziej jak to jest możliwe, jednak nie wymaga od poświęcających się „między wiekami” krystalizacji bezinteresownej miłości, a tym samym nie daje im doświadczeń, które wymagałyby rozwinięcia w takim samym stopniu bezinteresownej miłości, w jakim wymagał od Małego Stadka i Wielkiej Kompanii. Wskutek tego zwycięstwo poświęcających się teraz nie jest przez Boga uzależnione od rozwinięcia doskonale skryzalizowanej miłości, czego wymagał od wymienionych dwóch klas, choć Bóg jest zadowolony, gdy ją krystalizują na tyle, na ile to jest możliwe. Wymaga On jednak rozwinięcia przez nich bezinteresownej miłości do stopnia, w jakim mogą wiernie zwyciężać w mniejszych próbach od tych, które zsyłał tym dwóm klasom. Oznacza to, że aktualnie poświęcający się muszą zwyciężać pokazując miłość obowiązkową i bezinteresowną w doświadczeniach, którym Bóg ich poddaje, do stopnia kwalifikującego ich do objęcia stanowisk „książąt” w Pośredniczącym Panowaniu. Nie jest prawdą, jak niektórzy nauczali, że Młodociani Godni nie mają obecnie rozwijać miłości bezinteresownej.

Pytanie: Czy sześciu synów Ketury reprezentuje sześć klas restytucjonistów czy sześć grup w ramach jednej klasy? (1969)

Odpowiedź: Obydwa określenia są prawidłowe. Br. Johnson wspomina o „całej klasie restytucyjnej” (E4, s. 451, linia 13) oraz o „klasie restytucyjnej” (E15, s. 682, linia 19), w ten sposób odnosząc się do restytucjonistów jako do jednej klasy. Jednak wielokrotnie odnosi się także do różnych klas wśród restytucjonistów, takich jak „owce i kozły” z Mat. 25:31,32 jako reprezentują-

cych „dwie klasy” restytucjonistów (zob. np. E6, s. 252) oraz do bardziej i mniej zaszczytnych „naczyń” z 2 Tym. 2:20 jako reprezentujących „klasy” restytucjonistów (zob. np. E4, s. 320). W podobny sposób opisuje on aniołów w podziale na osiem „rzędów” lub „klas” (E2, s. 72, 73; E6, s. 488, 489). W wielu miejscach mówi o Starożytnych i Młodocianych Godnych jako o dwóch klasach restytucjonistów (zob. np. E4, s. 320, 322, akapit 1.), a także nazywa te dwie klasy i siedemdziesięciu najważniejszych Godnych (Zimran; por. PT 1957, s. 23; PT 1958, s. 6) „grupami” i „klasami” (zob. np. E11, s. 405, akapit 1., s. 412, akapit 1.). Stąd Br. Johnson używa terminów „grupy” i „klasy” w sposób synonimiczny i wymienny.

W związku z potomkami Ketury brat Johnson wymienia te dwie „klasy” w restytucji – Starożytnych i Młodocianych Godnych – jako reprezentowane przez Szepę i Dedana, dwóch wnuków Ketury (zob. np. E6, s. 717). Te dwie „klasy” są częściami Godnych jako klasy, pokazanej w *synu* Ketury Jokszenie (1 Moj. 25:2,3, BW). Wobec tego widzimy, że właściwym podejściem – stosowanym i aprobowanym przez br. Johnsona – jest uważanie różnych części lub grup restytucjonistów za „klasy” w znaczeniu części lub podgrup restytucjonistów jako jednej klasy czy to przedstawionych w synach, wnukach, czy prawnukach Ketury. Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko synów, mamy sześć klas. Jeśli doliczymy wnuków – trzynaście, a jeśli także prawnuków – szesnaście.

PT 2020, s. 46-47

SPROSTOWANIE

Zmarły 11.05.2019 r. brat **Mieczysław Kula** był członkiem zboru w **Rybniku**, a nie, jak błędnie podaliśmy, zboru w Dąbrowie Górniczej.



PAMIĘTAMY

Dnia **17.02.2020** r. w wieku **85** lat zmarł brat Antoni Pikor ze zboru we Wrocławiu.

Dnia **30.08.2020** r. w wieku **60** lat zmarł brat Czesław Olekszy ze zboru w Poznaniu.

Dnia **01.10.2020** r. w wieku **91** lat zmarła siostra Aniela Frąckowiak ze zboru w Poznaniu.

Dnia **01.10.2020** r. w wieku **68** lat zmarł brat Andrzej Zenderowski ze zboru w Katowicach.

Dnia **03.11.2020** r. w wieku **85** lat zmarła siostra Krystyna Grodzińska ze zboru w Łodzi.

Dnia **15.11.2020** r. w wieku **72** lat zmarł brat Jan Piskor ze zboru w Nienadówce.